

Sygn. akt V K 11/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lipca 2017 r.

**Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym
w składzie:**

Przewodniczący: SSO Joanna Zaremba

Sędzia SO Małgorzata Młodawska – Piaseczna

Ławnicy: Anna Jarocka, Ewa Pałaszewska, Jacek Żmijewski

Protokolant: Joanna Matusiak

w obecności Prokuratora: Michała Chałubińskiego i oskarżycieli posiłkowych W. W. (1) i I. C.

po rozpoznaniu w dniach: 21 kwietnia 2017 r., 12 lipca 2017 roku

sprawy:

H. W. ur. (...) w S.,
syna A. i S.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 23 kwietnia 2016 r. w S. przy ul. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia R. W. w ten sposób, że starał się go ugodzić kilkukrotnie w okolice brzucha nożem o długości całkowitej 33 cm o szerokości ostrza 4,5 cm, a następnie zadał mu cios tym nożem w wewnętrzną część lewego kolana powodując ranę kłuto-ciętą lewego dołu podkolanowego z uszkodzeniem w przebiegu kanału rany tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej, z następowym krwotokiem zewnętrznym i wstrząsem, przy czym w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz zdolność kierowania swoim postępowaniem miał w znacznym stopniu ograniczoną

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.,

orzeka:

- oskarżonego H. W. w ramach czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia uznaje za winnego tego, że w dniu 23 kwietnia 2016 roku w miejscowości S. przy ul. (...) działając nieumyślnie, spowodował śmierć R. W. w ten sposób, że na skutek nieostrożnego zachowania polegającego na wymachiwaniu nożem o długości całkowitej 33 cm i o szerokości ostrza 4,5 cm podczas kłótni rodzinnej spowodował powstanie rany kłuto-ciętej lewego dołu podkolanowego z uszkodzeniem w przebiegu kanału rany tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej, z następowym krwotokiem zewnętrznym i wstrząsem skutkującą śmiercią R. W., przy czym w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz zdolność kierowania swoim postępowaniem miał w znacznym stopniu ograniczoną, który to czyn kwalifikuje z art. 155 kk w zw. z art. 31 § 2 k.k. i na tej podstawie skazuje go, zaś na podstawie art. 155 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności;
- na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 kwietnia 2016 r. do dnia 20 lipca 2017 r.,

3. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. przyznaje od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. Z. kwotę 2.509,20 złotych (dwa tysiące pięćset dziewięć złotych i dwadzieścia groszy);

4. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

Sygn. akt V K 11/17

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W. i H. W. będący małżeństwem mieszkali od 1975 r. w miejscowości S.. Od lat dochodziło w ich rodzinie do konfliktów z uwagi na zachowania H. W.. Po przebytych udarze H. W. ma niewładną lewą rękę.

W dniu 23 kwietnia 2016 r. H. W. około godziny 16.00 wyszedł do sklepu. Żona W. W. (1) była w domu. W tym czasie przyjechał ich syn R. W.. Był w dobrym humorze. Spożywał wcześniej alkohol. Kiedy H. W. wrócił ze sklepu przyjechała do domu jego córka I. C.. Wszyscy członkowie rodziny spotkali się w kuchni. W trakcie rozmowy doszło do kłótni pomiędzy R. W., a H. W. na tle finansowym, w czasie której mężczyźni wzajemnie się obrażali i używali wulgarnych słów. Rozmowa trwała około 3 minut. W pewnym momencie H. W. wyjął z szuflady szafki nóż o całkowitej długości 33 cm i szerokości ostrza 4,5 cm i zaczął nim wymachiwać. Nóż trzymał w dłoni skierowany ostrzem do góry. R. W. wyszedł zza stołu i stojąc w niedużej odległości od H. W. chciał odebrać mu nóż. Nóż chciała również odebrać przebywająca także wtedy w kuchni I. C. - córka W. W. (1) i siostra R. W., nie mogła jednak tego uczynić, bo gdy chciała bliżej podejść ojciec wyciągał nóż w jej stronę. H. W. machał nożem w kierunku swoich dzieci, mających zamiar odebrać mu narzędzie. R. W. nie mogąc tego zrobić za pomocą rąk z uwagi na długość noża i poruszanie nim przez H. W. starał się wytrącić nóż kolanem. Na skutek tego ruchu jego noga zahaczyła o ostrze noża, w wyniku czego uszkodzeniu uległ kanał tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej, co doprowadziło do krwotoku. R. W. i H. W. przewrócili się następnie razem na podłogę. I. C. chcąc zabrać H. W. nóż, położyła się na mężczyznach i złapała ojca za rękę z nożem. W pewnym momencie H. W. puścił nóż, a wówczas I. C. wyrzuciła go do zlewu, a następnie wezwała karetkę pogotowia. Rana R. W. silnie krwawiła. I. C. z matką- W. W. (1) próbowały zatamować krwawienie, również za pomocą paska od spodni, który podał im H. W.. H. W. wypowiadał słowa „co ja zrobiłem, co ja zrobiłem” Po przyjeździe karetki ratownicy podjęli czynności reanimacyjne, ale okazały się one bezskuteczne. W obecności funkcjonariuszki policji H. W. mówił „co ja zrobiłem, ja nie chciałem tego, jak ja z tym grzechem będę żył, nic mnie nie wytłumaczy”.

Ogłędziny i sekcja zwłok R. W. wykazały, że przyczyną jego zgonu była rana kłuto-cięta lewego dołu podkolanowego z uszkodzeniem przebiegu kanału rany tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej, z następowym krwotokiem zewnętrznym i wstrząsem. Kanał rany miał długość około 10-11 cm. Badania metodą chromatografii gazowej przeprowadzone w czasie sekcji zwłok, wykazały we krwi R. W. obecność 3,0‰ alkoholu etylowego, a w moczu 3,3‰ alkoholu etylowego.

Wobec wątpliwości co do poczytalności H. W. został w toku postępowania przygotowawczego zbadany przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa.

W opinii sądowo – psychologicznej biegła wskazała, że inteligencja H. W. mieści się w obszarze normy. Nadto biegła rozpoznała istnienie wskaźników patologii organicznej ośrodkowego układu nerwowego i zaburzenia charakterologiczne, przejawiające się obniżonym krytycyzmem i sztywnością myślenia. Biegła nadto wskazała, że w dziecińskie H. W. wychowywał się w rodzinie bez cech patologii społecznej, w prawidłowej atmosferze. W okresie kształtowania osobowości nie wykazywał nasilonych zaburzeń zachowania. Funkcjonowanie w okresie dorosłości wskazuje, że H. W. nie wykazywał większych ambicji życiowych, ale prowadził własną działalność i nie wchodził w konflikty z prawem. Jednocześnie wykazywał skłonność do nadużywania alkoholu. Od wielu lat zachowywał się agresywnie, zwłaszcza wobec żony. Po przebytych udarze ograniczył spożywanie alkoholu, ale nadal wszczynął

awantury domowe. Aktualnie H. W. ujawnia cechy charakterologiczne typowe dla osób, u których rozpoznaje się organiczne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego manifestujące się zwiększoną pobudliwością emocjonalną oraz zaburzoną zdolnością do krytycznej oceny zachowań własnych i cudzych (k. 288-298).

Przeprowadzona obserwacja sądowo - psychiatryczna nie wykazała u H. W. choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. W czasie pobytu na oddziale H. W. zachowywał się bardzo spokojnie, nie ujawniał lęków, nie wypowiadał treści urojeniowych i nie doznawał omamów. Wypowiedzi, które mogłyby nasuwać podejrzenie istnienia urojeń niewierności małżeńskiej nie miały charakteru psychotycznego, były powierzchowne, lakoniczne, niekonsekwentne i nie miały trwałości urojeń. Biegli związali je z konfliktową sytuacją rodzinną i stwierdzonymi u badanego zaburzeniami krytycyzmu. Nadto biegli wskazali, że H. W. był spowolniony psychoruchowo, w obniżonym nastoju, nawiązywał rzeczowy, mało spontaniczny kontakt z otoczeniem, wykazywał skłonność do wzruszeń i płaczu. Nie przejawiał aktywności. Nie zdradzał wyraźnych zaburzeń pamięci, ale jego wypowiedzi były nieściśle, ogólnikowe, miał problemy z dokładną lokalizacją zdarzeń w czasie i wypowiadał myśli rezygnacyjne. Ujawniał sztywność myślenia i mało krytycznie oceniał swoje zachowania. Obraz kliniczny doprowadził do rozpoznania zespołu psychoorganicznego, przy czym sprawność umysłowa H. W. mieści się w granicach normy. Ponadto biegli stwierdzili, że w okresie objętym zarzutem H. W. nie znajdował się w stanie zaburzeń psychotycznych. Biegli nie stwierdzili u H. W. objawów choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Stan psychiczny w odniesieniu do zarzucanego czynu w znacznym stopniu ograniczał zdolność do rozpoznania znaczenia oraz zdolności do pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. W aktualnym stanie psychicznym H. W. może uczestniczyć w postępowaniu przy zapewnieniu pomocy prawnej (k. 299-310).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia H. W. (k. 73v-74, 81v-82, 317-318, 434v-435v), a także na podstawie zeznań świadków – W. W. (1) (k. 33v-34, 126-127, 436-438), M. W. (k. 47v-48, 468), D. C. (k. 113v-114, 468-468v), K. C. (1) (k. 116v, 468v-469), K. C. (2) (k. 119v, 469), E. M. (k. 56), J. T. (k. 17v-18, 70) i częściowo zeznań świadka I. C. (k. 438-439v), a także w oparciu o: protokół zatrzymania osoby (k. 3-5), protokół zatrzymania rzeczy (k. 7-9), protokół oględzin (k. 19-22, k. 23-26, k. 27-28, k. 49), kopie pism (k. 36, k. 40), kopie postanowień (k. 37, k. 41), kopię notatki (k. 42), dokumentację medyczną (k. 53), protokół oględzin i otwarcia zwłok (k. 68, k. 79), protokół sądowo – lekarskich oględzin sekcji zwłok (k. 132-137, 469v), opinię sądowo – psychiatryczną (k. 140-142), protokół oględzin rzeczy (k. 219-220), opinię sądowo-psychiatryczną (k. 278-310).

H. W. w trakcie przesłuchania w dniu 25 kwietnia 2016 r. wyjaśnił, że nie zabił syna celowo, nie miał takiego zamiaru. Pożyczył synowi 2000 zł i po tym jak zginęło mu 3000 zł zadzwonił do syna i poprosił by oddał pieniądze. Chciał od niego pieniądze, ale syn, gdy przyjechał oświadczył, że ich nie odda i uderzył go w głowę. On z nerwów chwycił za nóż i jak synowi opadała noga to się na niego nadział (k. 73v-74).

W trakcie posiedzenia w dniu 25 kwietnia 2016 r. w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania H. W. wyjaśnił, że było tylko jedno uderzenie nożem, po którym on i syn przywrócili się. Syn wcześniej go uderzył. Była przy tym żona, która krzyczała by go nie bił. Córka przyszła, gdy syn upadł (k. 81v-82).

Przesłuchany w dniu 20 grudnia 2016 r. oskarżony ponownie wyjaśnił, że nie chciał tego zrobić, jak również nie myślał, że może do tego dojść. Wyjaśnił, że nóż leżał na szafce, nie wyciągał go z szuflady (k. 317-318).

W toku postępowania sądowego H. W. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że nie chciał tego zrobić, wyrażając przy tym żal. Wyjaśnił, że gdy trzymał nóż, syn go kopnął i sam się nadział na niego pod kolanem. Gdy przyszedł ze sklepu syn był pijany i uderzył go, w wyniku czego poleciał na szafkę. Na szafce leżał nóż więc wziął go do ręki i trzymał. Wycofując się zaczął go kopać i raz trafił, drugi raz, gdy opuszczał nogę nadział się na nóż. Ma wyrzuty sumienia, gdyż tego nie chciał. Nie wiedział, co spowodowało, że syn go uderzył. On był dla niego dobrym synem- gotował mu i przywoził posiłki. Nie wie co mu się stało. Nóż wziął, aby go odstraszyć. Zaprzeczył by wykonywał ruchy ręką, w której trzymał nóż. Syn kopał go w brzuch. Rękę z nożem trzymał przed sobą skierowaną ostrzem w górę.

Gdy wszedł do kuchni syn siedział przy stole pijany. Zdążył postawić na stole zakupy, a wówczas syn wstał i powiedział „ty taki nie taki”, i uderzył go w twarz. Po tych uderzeniach wziął nóż, który leżał na szafce. Chciał go odstraszyć, nie

chciał zrobić mu krzywdy. Poza nimi nikogo w kuchni nie było. W domu była żona i córka, które były na korytarzu. Nie wzywał pomocy od domowników. Miał z synem rozliczenia finansowe. Pożyczył mu chyba 2.000 zł, a przedtem zginęło mu 3.000 zł z domu. Te 3.000 zł zapewne wzięła żona. Dzwonił do syna, żeby mu oddał pieniądze, gdy mu te 3.000 zł zginęły, a syn powiedział, że przyjdzie. Jak przyszedł to nic o pieniądzach nie mówił (k. 434v-435v).

Oskarżony potwierdził odczytane mu wyjaśnienia złożone 25 kwietnia 2016 r. i 20 grudnia 2016 r. w postępowaniu przygotowawczym.

W trakcie składania zeznań przez świadka W. W. (1) oskarżony oświadczył, że mijają się one z prawdą.

Ocena wyjaśnień oskarżonego, który przyznał się do spowodowania śmiertelnego obrażenia ciała R. W., sprowadzała się przede wszystkim do rozstrzygnięcia czy H. W. działał z zamiarem zabójstwa, a jeżeli tak, to bezpośrednim czy ewentualnym. Punktem wyjścia było odtworzenie tła zdarzenia, a to z kolei wiązało się z ustaleniem okoliczności mających miejsce przed lub po tempore criminis. Na te okoliczności zeznawało większość świadków w sprawie, jednakże zarówno z wyjaśnień oskarżonego, jak i z zeznań W. W. (1), M. W., D. C. i I. C. wynika, że oskarżony nie pozostawał w konflikcie z pokrzywdzonym, który by go motywował do podjęcia przeciwko niemu działań. Wskazani świadkowie jednoznacznie wskazali, że ich relacje były prawidłowe i nie żywili do siebie żadnej urazy. Ponadto świadkowie byli zgodni, że oskarżony zachowywał się agresywnie w zasadzie tylko w stosunku do żony, która doznawała z jego strony przemocy fizycznej, jak i słownej. Również relacje świadków mających kontakt z oskarżonym bezpośrednio po zaistniałym zdarzeniu i wskazujących na konkretne elementy jego zachowania, pozwalają na przyjęcie, że oskarżony bardzo emocjonalnie podszedł do całej sytuacji, stale obwiniając się za powstały skutek. Co prawda tuż przed zdarzeniem, jak wskazywał sam oskarżony i świadkowie- W. W. (1) i I. C., doszło pomiędzy mężczyznami do sporu, w trakcie którego wzajemnie się obrażali i wyzywali, jednakże ton i charakter tych wypowiedzi choć wulgarny to jednocześnie należy uznać za typowy w kłótniach, do których dochodziło w tej rodzinie. Również z zeznań W. W. (1) i I. C. nie wynika by krytycznego dnia zachowanie R. W. w stosunku do oskarżonego odbiegało od normy, było nietypowe w ich relacjach. Na tym tle za wiarygodne należy uznać twierdzenia oskarżonego, co do braku powodu, dla którego miałby chcieć zabić własnego syna.

Zasadniczo W. W. (1), jak i I. C. były bezpośrednimi świadkami zdarzenia, ale nie sposób pominąć, że całe zdarzenie miało dynamiczny przebieg, zaś świadkowie nie byli obecni przez cały czas jego trwania. Obie słyszały jak mężczyźni kłócą się, jednakże nie przysłuchiwały się temu sporowi. Nie ulega wątpliwości, że R. W. został poproszony przez H. W. o zwrot pożyczonych mu pieniędzy, po tym jak w jego przekonaniu zginęła mu kwota 3.000 zł z domu. Z relacji świadków- D. C., M. W., W. W. (1) i I. C.- fakt zaginięcia pieniędzy nie był traktowany poważnie i stanowił wręcz przedmiot rodzinnych żartów. R. W. miał zamiar oddać H. W. pożyczone od niego pieniądze, ale w dniu zdarzenia nie miał pożyczonej kwoty przy sobie. Z relacji W. W. (1) i I. C., które słyszały część kłótni wynika jednak, że mężczyźni nie kłócili się o pieniądze, zaś ich spór rozpoczął się od relacji H. W. i W. W. (1). Zauważyć przy tym trzeba, że w czasie jego trwania W. W. (1) wyszła do pokoju obok by przygotować miejsce dla córki, która miała zjeść obiad, zaś I. C. udała się do łazienki, umyć dłonie. Zachowanie świadków w kontekście wyjaśnień oskarżonego, wskazuje, że spór początkowo był błahy. W ocenie Sądu w przeciwnym wypadku świadkowie nie opuścili by kuchni.

Po ich wyjściu konflikt narastał, tak że oskarżony wyciągnął nóż z szuflady. W. W. (1) i I. C. weszły ponownie do kuchni w zasadzie w tym samym momencie. Obie widziały przy tym, jak oskarżony wyciągnął nóż z szuflady i zaczął nim wymachiwać, dlatego też Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który utrzymywał, że leżał on na szafce, a później jedynie trzymał go w dłoni. Zauważyć przy tym należy, że sam oskarżony przyznał, iż tym nożem chciał odstraszyć syna, a on widząc go nawet zaczął się wycofywać. I. C. zeznała również, że wspólnie z bratem mieli zamiar odebrania noża ojcu, a przy tym R. W. chciał go wykopać z dłoni oskarżonego, gdyż z uwagi na rozmiar noża nie mógł do niego sięgnąć rękami. Logicznym zatem jest, że by to zrobić musiał do niego podejść na tyle by być w zasięgu, co oznacza, że musiał się do niego zbliżać, a nie oddalać. Zważywszy na spowolnienie ruchowe oskarżonego i niedowład, gdyby oskarżony tylko trzymał nóż i nie wymachiwał nim wówczas R. W. nie miałby obaw by mu go odebrać.

Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie korespondują z zeznaniami I. C., która przyznała, że widziała jak R. W. tuż przed przewróceniem się podnosi nogę, co potwierdza, że zamiarem R. W. było wykopanie noża. Świadek nie pamiętała przy tym momencie, gdy mężczyźni się przewracali, a jedynie krew, którą zobaczyła. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tym czasie H. W. trzymał nadal nóż, gdyż to dopiero świadek mu go zabrała. Brak jest jednak przy tym podstaw by uznać, że oskarżony został przed zdarzeniem kopnięty czy też uderzony przez syna, skoro ten nigdy nie zachowywał się wobec niego w taki sposób, a nadto na ciele oskarżonego nie stwierdzono żadnych śladów, które by potwierdzały zadanie mu ciosów. Również I. C., jak i W. W. (1) nie widziała by pomiędzy mężczyznami doszło do rękoczynów.

Istotnym dowodem w sprawie są zeznania świadków, które w przeważającej mierze korelują ze sobą. Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka W. W. (1). Świadek dokładnie opisała sposób zachowania się oskarżonego w tym działania podejmowane przez niego wobec R. W., jak również przedstawiła osobę oskarżonego wskazując na jego agresywny charakter i opisała wzajemne relacje rodzinne, w tym stosunek łączący oskarżonego z pokrzywdzonym. W. W. (1) z racji tego, że znajdowała się w pokoju obok nie słyszała dokładnie całej kłótni, jaka wywiązała się pomiędzy mężczyznami. Zeznania świadka korespondują przy tym z zeznaniami innego naocznego świadka zdarzenia, które złożone zostały w postępowaniu sądowym – I. C., i tym samym potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego w części, którą Sąd uznał za wiarygodną. W. W. (1) była słuchana zarówno na etapie postępowania sądowego i przygotowawczego, a zeznania składane przez nią na różnych etapach postępowania, są zbieżne co do istotnych okoliczności zdarzenia. Wskazać przy tym należy, że świadek widziała moment wyciągnięcia przez oskarżonego noża, ale nie widziała już momentu, w którym R. W. się na niego nadział, gdyż nie zdążyła wejść do kuchni. Weszła do niej już gdy cała trójka to jest oskarżony, R. W. i I. C. leżeli na podłodze. Wskazać przy tym należy, iż przebieg zdarzenia miał charakter dynamiczny, zaś świadek opisała zdarzenie najlepiej, jak zdołała je zapamiętać wskazując przy tym na szczegóły istotne z jej punktu widzenia. Analizując całokształt zeznań świadka – biorąc pod uwagę strukturę, dokładność, spójność, a z drugiej strony spontaniczność relacji - należy w ocenie Sądu w sposób niebudzący wątpliwości stwierdzić, iż zeznania te oparte są na wspomnieniu świadka dotyczącym rzeczywistego doświadczenia, jakie stało się jej udziałem, a nie na wytwarzaniu, czy fabularyzowaniu faktów.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka I. C. złożone przede wszystkim na etapie postępowania sądowego, kiedy to świadek miała możliwość ustosunkowania się do wcześniejszych zeznań i wskazała jej osobiste zaangażowanie w całą sprawę, które doprowadziło do złożenia zeznań pod wpływem emocji. Zeznania złożone przez Sądem nie były co prawda pozbawione zabarwienia emocjonalnego, o czym świadczą lży świadka, jednakże ich wydźwięk nie był już tak kategoryczny jak w postępowaniu przygotowawczym. W sposób tożsamy, jak miało to miejsce w postępowaniu przygotowawczym, szczegółowo i logicznie przedstawiła przebieg całego zdarzenia, jednakże wskazała przy tym, że się myliła co do zadawania przez oskarżonego pchnięć w okolice brzucha pokrzywdzonego. Ponadto również sekcja zwłok R. W. wykazała, że pokrzywdzony miał tylko jedną ranę pod kolanem. Świadek jednoznacznie oświadczyła również, że nie chce oceniać, czy oskarżony, będący też jej ojcem, chciał zabić syna, a jej brata. W ocenie Sądu odtwarzanie przez świadka zapamiętanych elementów zdarzenia w toku postępowania przygotowawczego było nacechowane emocjonalnością, która skutkowała w krytycznych momentach brakiem obiektywizmu w zeznaniach. Oczywiście przy tym jest, że składając zeznania przez Sądem świadek nadal przeżywała traumatyczne dla niej wydarzenie, jednakże z uwagi na upływ czasu od zdarzenia była w stanie z większym dystansem odnieść się do zachowania jego uczestników, o czym świadczy jej krytyczna postawa w stosunku do zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Dlatego też Sąd, ustalając stan faktyczny, oparł się przede wszystkim na zeznaniach świadka złożonych w postępowaniu sądowym.

Za wiarygodne, ale mające drugorzędny charakter dla sprawy Sąd uznał zeznania M. W., która nie była bezpośrednim świadkiem zdarzenia, a jedynie udzielała pomocy pokrzywdzonemu. Zeznania świadka potwierdzają, że sytuacja rodzinna była napięta, zaś jej mąż- R. W. pożyczył od oskarżonego 2000 zł. Świadek jednoznacznie przy tym wskazała, że jej mąż nie był skonfliktowany z oskarżonym.

Drugorzędny charakter miały także zeznania świadków D. C., K. C. (1), K. C. (2) i E. M., którzy w swoich zeznaniach odnosili się do relacji rodzinnych, jak i do okoliczności, w jakich dowiedzieli się o zdarzeniu i tego co zastali, gdy

przyjechali na miejsce. Zeznania świadków niewątpliwie potwierdzają, że w domu dochodziło do przemocy, której doświadczała przede wszystkim W. W. (1), zaś R. W. i H. W. nie byli skonfliktowani. W pozostałym jednak zakresie były nieprzydatne do poczynienia ustaleń w sprawie, albowiem świadkowie nie byli w większym zakresie angażowani w sprawy rodzinne.

Za wiarygodne, ale mające drugorzędny charakter dla sprawy Sąd uznał zeznania świadka J. T. – funkcjonariusza policji, która bezpośrednio nie widziała zdarzenia, ale rozmawiała niedługo po nim z oskarżonym i członkami rodziny, którzy przedstawili jej jego przebieg. Świadek odtworzyła zatem przekazane jej i zapamiętane spostrzeżenia, jak również opisała miejsce zdarzenia i zachowanie oskarżonego tuż po jego popełnieniu. Brak jest przy tym jakichkolwiek podstaw by odmówić jej zeznaniom wiarygodności, zwłaszcza, że w zakresie poczynionych przez świadka osobiście spostrzeżeń jej zeznania korespondują z zeznaniami innych świadków zdarzenia- W. W. (1) i I. C..

Rekonstruując stan faktyczny, Sąd w pełni dał wiarę zgromadzonym w sprawie dowodom w postaci dokumentów. Sporządzone zostały one w sposób rzetelny i fachowy, przez osoby o wysokich kwalifikacjach i specjalistycznej wiedzy. W toku prowadzonego postępowania nie kwestionowano wyników i sposobu prowadzenia oględzin miejsca zdarzenia oraz fotografii wykonanych bezpośrednio w miejscu zdarzenia, stąd też jako rzetelne i fachowe zasługiwały na wiarę w całości. Ponadto sporządzone dokumenty korespondują z dowodami ze źródeł osobowych, jak i między sobą, ale także zostały sporządzone w przepisanej formie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, przez uprawnione do tego osoby, zaś ich treść nie budzi wątpliwości, których nie zgłaszały również strony.

Nie budziły wątpliwości sądu wnioski zawarte w protokole z sądowo-lekarskich oględzin i sekcji zwłok. Protokół został sporządzony zgodnie z wymogami określonymi w art. 209 k.p.k. Jest rzetelny, pełny, kategoryczny i pozbawiony sprzeczności. Ponadto został sporządzony przez osobę o niekwestionowanym poziomie wymaganej wiedzy specjalistycznej o wysokich kompetencjach, w sposób fachowy, wszechstronny i logiczny, a przy tym biegła w sposób rzetelny i fachowy udzielała wyczerpujących odpowiedzi na zadane pytania podczas rozprawy.

Nie budziła również wątpliwości sądu opinia sądowo – psychiatryczną sporządzoną przez biegłych: G. W., M. Z., J. S., a także opinię sądowo – psychologiczną sporządzoną przez biegłą I. P.. W ocenie Sądu opinie te są rzetelne, jasne, nie zawierają wewnętrznych sprzeczności i odpowiadają wymogom procesowym, a ponadto zostały sporządzone przez osoby kompetentne, posiadające doświadczenie i wiedzę niezbędną w danym zakresie. Opinie te cechuje fachowość oraz rzetelność i Sąd nie znalazł podstaw do ich zakwestionowania. Opinie te są również logiczne i zgodne z wymogami procedury karnej.

W przedmiotowej sprawie mając na względzie wszystkie wskazane wyżej dowody oraz dokonując oceny ich wiarygodności, a także biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania, Sąd uznał, że swoim zachowaniem oskarżony H. W. wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 155 k.k. zgodnie z którym odpowiedzialności karnej podlega ten, kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy działaniem oskarżonego, polegającym na wymachiwaniu nożem o całkowitej długości 33 cm i ugodzeniu nim R. W. pod lewym kolaniem, a raną cięto-klutą, która doprowadziła do uszkodzenia kanału tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej z następowym krwotokiem zewnętrznym i wstrząsem, w którego rezultacie pokrzywdzony zmarł, zachodzi związek przyczynowy. Jednakże w obliczu poczynionych powyżej ustaleń, Sąd zdecydował o zmianie kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu, odrzucając twierdzenia, że oskarżony dokonał zabójstwa – tak w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym - Sąd przyjął, że H. W. nie działał z zamiarem pozbawienia życia R. W., ale że podczas kłótni, na skutek nieostrożnego zachowania polegającego na wymachiwaniu nożem o długości 33 cm i szerokości ostrza 4,5 cm spowodował powstanie jednej rany kluto-ciętej i uszkodzenie kanału tętnicy podkolanowej i żyły podkolanowej z następowym krwotokiem zewnętrznym i wstrząsem doprowadzając z winy nieumyślnej do zgonu R. W.. Rana została spowodowana w miejscu newralgicznym z punktu widzenia życia człowieka, acz nie oczywistym dla przeciętnego człowieka. Zadanie rany nie było spowodowane umyślnym działaniem oskarżonego, na co wskazuje jej umiejscowienie, pod kolaniem z tyłu nogi. W ocenie Sądu nie było możliwe, aby oskarżony wycelował w tętnicę podkolanową, zważywszy na fakt, że mężczyźni byli skierowani do siebie przodem. Ponadto zdaniem sądu oskarżony wprawdzie wymachiwał nożem, ale nie starał się zadawać ciosów swoim dzieciom, robił to, aby nie dać odebrać sobie

noża. R. W. podnosząc kolano i w ten sposób próbując wytrącić nóż spowodował, że poruszane przez oskarżonego ostrze noża trafiło go w tętnicę.

Strona podmiotowa zabójstwa charakteryzuje się umyślnością i może mieć ona postać zamiaru bezpośredniego albo ewentualnego, który zazwyczaj ustala się na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu. Zgodnie z poglądem ugruntowanym w orzecznictwie, nie wystarczy ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub, przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godził. Konieczne jest stwierdzenie, że obejmował on swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1975 r., w sprawie o sygn. akt II KR 59/75). Dla przyjęcia prawidłowej kwalifikacji prawnej w przedmiotowej sprawie decydujące znaczenie miało więc ustalenie istnienia zamiaru. Jak wynika z utrwalonej linii orzeczniczej „przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanego ciosu, czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego to czynniki, które stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa” (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., w sprawie o sygn. II AKa 193/96; wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1984 r., w sprawie o sygn. akt IV KR 52/84 czy z dnia 26 października 1984 r., w sprawie o sygn. akt V KR 245/84). Nadto „ocenę czy sprawca miał zamiar pozbawienia życia ofiary należy oprzeć na odtworzeniu jego przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, uwzględniając zarówno przesłanki natury przedmiotowej (jak rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, liczba ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (przyczyny i tło zajścia, osobowość oskarżonego, a więc jego usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego” (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 sierpnia 2013 r., w sprawie o sygn. akt. II AKa 80/13).

W orzecznictwie podaje się, że zamiar zalicza się do sfery faktów i nie może być domniemywany. Jego zaistnienie i rodzaj muszą być udowodnione w sposób pewny, który wyklucza wszystkie nasuwające się w trakcie rozważań wątpliwości. Szczęólnego podkreślenia wymaga, że kwestię zamiaru należy rozstrzygać kompleksowo, odwołując się zarówno do sfery przedmiotowej jak i do sfery podmiotowej. Wyjaśnienia nie mogą zaś być jedynym dowodem przy ustalaniu strony podmiotowej popełnionego przez sprawcę czynu zabronionego. Stąd też w pełni należy zgodzić się z poglądem, że np. zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy, ale także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, jego intensywności oraz innych podobnych okoliczności.

W tym miejscu należy się jeszcze odwołać do art. 9 k.k., zgodnie z którym treścią winy umyślnej jest zamiar popełnienia czynu zabronionego, który może realizować się w dwóch postaciach w sprawie o sygn. akt II AKa 140/00).

Paragraf 3 tego artykułu reguluje tzw. winę kombinowaną, której istota polega na tym, że na tym, że czyn wyjściowy jest objęty umyślnością, np. uszkodzenie ciała określone w art. 156 § 1 k.k., natomiast skutek dalej idący, czyli następstwo tego czynu (art. 156 § 3 k.k.), jest objęty jedną z postaci nieumyślności. Ideą wprowadzenia tej konstrukcji do polskiego kodeksu karnego było uniknięcie sytuacji, kiedy o wyższej karalności sprawcy (czy karalności jako takiej), będą decydować okoliczności (następstwa), które by nie były objęte winą, chociażby nieumyślną. Wina kombinowana stanowi połączenie umyślności z nieumyślnością w ramach jednego typu czynu zabronionego. Nie umniejsza ona wymagań w zakresie zawinienia, likwidując tzw. obiektywne warunki wyższej karalności oraz ułatwiając ocenę zdarzenia w jego całokształcie. Uzupełniając należy wskazać, że paragraf 3 art. 9 k.k. wyraża nie tylko formułę winy kombinowanej (połączenie umyślności z nieumyślnością), ale odnosi się też do przestępstw kwalifikowanych przez następstwo w całości nieumyślnych. Natomiast przestępstwa z winy kombinowanej należy traktować – ze względu na umyślność czynu wyjściowego (podstawowego) – jako przestępstwa umyślne z punktu widzenia zasad wymiaru kary.

W niniejszej sprawie żaden dowód nie wskazuje, aby oskarżony zmierzał swoim zachowaniem do pozbawienia życia pokrzywdzonego. Zachowanie oskarżonego przed i po popełnieniu czynu nie wskazują na zamiar pozbawienia życia swojego dziecka. Również zachowanie polegające na wymachiwaniu nożem, bez zadawanie ciosów, nie świadczy

o zamiarze odebrania życia innej osobie. Należy zauważyć, że również I. C. oskarżony nie pozwalał odebrać sobie noża i machał w jej stronę, gdy się do niego zbliżała. Nie można również przyjąć, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa R. W.. Oskarżony machając nożem nie przewidywał również realnej możliwości pozbawienia życia R. W. i nie godził się na to, musiałby bowiem przewidzieć zachowanie syna. Ponadto wymaga jeszcze raz podkreślenia, że oskarżony nie dawał odebrać sobie noża, ale nie starał się zadawać ciosów.

Strona przedmiotowa występku z art. 155 k.k. polega na spowodowaniu śmierci drugiego człowieka, który to skutek może być wynikiem zarówno przestępnego działania (np. oddanie strzału z broni palnej z naruszeniem zasad ostrożności), jak i zaniechania sprawcy (np. pozostawienie bez zabezpieczenia nieoznakowanego wykopu). Warunkiem odpowiedzialności karnej sprawcy takiego zachowania przestępnego będzie ustalenie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem sprawcy a śmiercią człowieka. Omawiane przestępstwo ma charakter skutkowy; będzie ono dokonane z chwilą, gdy sprawca spowoduje skutek w postaci śmierci człowieka. Strona podmiotowa przestępstwa charakteryzuje się nieumyślnością, której istota jest określona w art. 9 § 2 k.k. Sprowadza się ona do naruszenia przez sprawcę reguł ostrożności, które w danych okolicznościach powinien zachować, przy czym sprawca możliwość popełnienia czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. W realiach niniejszej sprawy należało przyjąć, że H. W. wymachując długim nożem w kuchni podczas emocjonalnej kłótni naruszył reguły ostrożności przy czym możliwość popełnienia czynu posługując się tak niebezpiecznym przedmiotem mógł przewidzieć.

Ponadto w odmiennym ujęciu strony podmiotowej wyraża się różnica pomiędzy zabójstwem a nieumyślnym spowodowaniem śmierci człowieka. Dał temu wyraz Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 stycznia 1973 r., III KR 289/72, OSPiKA 1973, z. 9, poz. 170, stwierdzając, że: „różnica między przestępstwem z art. 148 § 1 k.k. a art. 152 k.k. tkwi w stronie podmiotowej sprawcy i polega na tym, że w wypadku przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. sprawca ma zamiar bezpośredni lub ewentualny (art. 7 § 1 k.k.) [obecnie art. 9 § 1] spowodowania śmierci człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie zmierzające bezpośrednio lub pośrednio do dokonania tego zamiaru, w drugim zaś wypadku, art. 152 k.k. , śmierć człowieka jest niezamierzonym następstwem działania sprawcy w rozumieniu art. 7 § 2 k.k. , polegającym na niezachowaniu przeciętnego obowiązku ostrożności w sytuacji, w której na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie ludzkie lub przewidywania skutków własnych działań można wymagać od człowieka, aby nie dopuścił do nastąpienia przestępczego skutku”.

W świetle powyższych rozważań teoretycznych tło zajścia i zachowanie powzięte przez oskarżonego H. W. są czynnikami, które mają w przedmiotowej sprawie zasadnicze znaczenie w kwestii ustalenia zamiaru. Nie ulega wątpliwości, że zdarzenie miało dynamiczny przebieg. Bez wątplenia przy tym oskarżony nie planował pozbawienia życia R. W., nie chciał tego, nie przewidywał i się na to nie godził. Mężczyźni nie byli skonfliktowani – ich relacje były określane przez świadków, jako dobre, zaś oskarżony wyjaśniał, że mógł na synu polegać. Nadto oskarżony również po zdarzeniu nie godził się ze skutkiem w postaci śmierci syna, o czym świadczą wypowiedziane przez niego słowa.

Sąd przychylił się do dominującego w orzecznictwie poglądu, że sam tylko fakt użycia przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia lub zadania ciosów w newralgiczne dla życia i zdrowia ludzkiego części ciała nie przesądza jeszcze o zamiarze ewentualnym zabójstwa (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt 270/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 listopada 2010 r., sygn. akt 188/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 października 2010 r., sygn. akt 91/10).

Oskarżony wymachiwał nożem, ale to R. W. zbliżył się do oskarżonego by wykopać z jego dłoni nóż i po wykonaniu ruchu zahaczył o niego. Niemniej jednak oskarżony jako dojrzała i doświadczona osoby widząc, że R. W. się do niego zbliża nie zaprzestał wymachiwania nożem, a jego ostrze dalej trzymał skierowane ku górze. Nadto oskarżony nie dawał sobie odebrać trzymanego noża. Nie należy także pomijać faktu, że pokrzywdzony pozostawał w stanie upojenia alkoholowego. Oskarżony sięgając po nóż w czasie rodzinnej kłótni powinien przewidzieć narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty przez niego życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jednak potencjalny skutek w postaci zgonu pokrzywdzonego nie był objęty jego zamiarem, a jedynie nie mając zamiaru pozbawienia życia R. W., doprowadził do tego na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych

okolicznościach. Powszechnie bowiem wiadomo, że noża nie powinno kierować się w stronę drugiej osoby, a tym bardziej wymachiwać nim w czasie rodzinnej kłótni, której zawsze towarzyszą emocje. Chodzi tu o wręcz elementarną regułę ostrożności w ramach postępowania z narzędziem, którego bezpośredni kontakt z ciałem drugiej osoby może mieć tragiczny skutek, o czym przestrzega się już małe dzieci.

Sąd zdecydowanie wykluczył koncepcję, że oskarżony dopuścił się zabójstwa; o braku zamiaru ewentualnego zabójstwa świadczy w ocenie Sądu fakt, że oskarżony spowodował u pokrzywdzonego jedną ranę, zaś jej miejsce było przypadkowe. Rana powstała w nietypowym miejscu, a jej zwykle zatamowanie nie uratowało życia pokrzywdzonemu.

Jak już wspomniano, jednolite i ugruntowane orzecznictwo wskazuje, że samo skierowanie ciosów w okolice istotne z punktu widzenia życia i zdrowia człowieka nie jest okolicznością determinującą w sposób samoistny odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa, a w niniejszej sprawie nawet umiejscowienie ciosu rozpatrywane nie może być jako takie, w oderwaniu od pozostałych okoliczności zdarzenia, jako przemawiające za przyjęciem zamiaru ewentualnego zabójstwa, to tym bardziej w świetle pozostałych okoliczności sprawy nie ma najmniejszych wątpliwości, że zamiar ten należy wykluczyć.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd uznał, że wina oskarżonego co do przypisanego mu przez Sąd czynu ze zmienioną kwalifikacją prawną nie budzi wątpliwości. Oskarżony dopuścił się czynu bezprawnego, zagrożonego surową karą, niosącego wysoki stopień społecznej szkodliwości. W toku postępowania, w oparciu o ustalenia biegłych stwierdzono, iż czynu tego sprawca dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem. Dlatego też karnoprawna kwalifikacja występku z art. 155 k.k. winna obejmować również przepis art. 31 § 2 k.k. W przypadku oskarżonego nie stwierdzono choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Z treści opinii sądowo-psychiatrycznej wynika, że powodem ograniczenia poczytalności u oskarżonego jest zespół psychoorganiczny. W zakresie możliwości psychicznych oskarżonego mieściło się zatem wyobrażenie sobie nawet tego, co może spowodować choćby nadzianie się na nóż. Wszystko to jednoznacznie wskazuje na to, że oskarżonemu, pomimo działania w warunkach art. 31 § 2 k.k., można zasadnie przypisać nieumyślne spowodowanie śmierci R. W..

W przedmiotowej sprawie Sąd uznał, iż nagromadzenie a zwłaszcza waga okoliczności obciążających nie tylko sprzeciwiają się skorzystaniu z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary, ale również wymierzeniu jej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, zarówno z uwagi na cele kary, jakie ta powinna odnieść w stosunku do sprawcy, czyli prewencję indywidualną, ale również w zakresie społecznego oddziaływania w kierunku kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, czyli prewencji ogólnej.

Przede wszystkim po stronie okoliczności obciążających Sąd uwzględnił wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania oceniany zarówno *in abstracto* przez ustawodawcę, jak i *in concreto*, na tle niniejszej sprawy, a odzwierciedlający się w okolicznościach stanowiących desygnat jego strony podmiotowej jak i przedmiotowej.

Jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował uprzednią niekaralność oskarżonego (karty karne - k. 44, k. 191-193, k. 277-279, k. 319) oraz przyczynienie się do skutku śmiertelnego ze strony samego pokrzywdzonego. W pewnym zakresie łagodziło zawinienie sprawcy stwierdzone u niego ograniczenie poczytalności w stopniu znacznym, jak również jego stan zdrowia. Ponadto Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyraził szczery żal.

Sąd wymierzając karę nie mógł pominąć wcześniejszego zachowania oskarżonego w stosunku do rodziny, jak i mało krytycznej postawy oskarżonego w stosunku do siebie samego i jego relacji rodzinnych, a w szczególności stosowania przez niego przemocy wobec jej członków. Biegła psycholog wskazała w tym zakresie wręcz, że oskarżonego cechuje nie tylko obniżony krytycyzm, ale i sztywność myślenia. Ponadto jak wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oskarżony przez większość swojego życia znęcał się nad najbliższymi mu osobami i prowadził niestabilizowany tryb życia, a przy tym spożywał alkohol w nadmiernych ilościach, pozostawiając żonie prowadzenie

gospodarstwa domowego. Nadto nawet po przebytych udarzeniach nadal stosował przemoc i jednocześnie żądał od członków rodziny by się nim opiekowali.

Nadto Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra prawnie chronionego jakim jest życie człowieka oraz rozmiar ujemnych następstw czynu, w tym nieodwracalne, tragiczne skutki. Życie każdego człowieka należy bowiem do wartości szczególnie chronionych, zaś zachowanie oskarżonego w czasie rodzinnej kłótni polegające na wyciągnięciu noża należy uznać za naganne.

Tego rodzaju czyn jest tym bardziej dotkliwy dla osoby pokrzywdzonej, iż krzywdy nim wyrządzonej w żaden sposób nie można już naprawić i nic nie jest już w stanie odwrócić tego, co zaszło. Przedmiotowym czynem oskarżony pokrzywdził nie tylko R. W., co również w sposób nieodwracalny pokrzywdził całą rodzinę, czym zadał im niebywałe cierpienie. Wszyscy bowiem stracili osobę sobie bliską, z którą byli związani.

Wyważenie powyższego, nawet przy uwzględnieniu działania w stanie ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, doprowadziło Sąd do przekonania, iż adekwatną dla oskarżonego będzie jedynie kara orzeczona w ramach ustawowego zagrożenia przewidzianego w sankcji za przypisane mu przestępstwo i to taka, która nie będzie oscylowała w dolnych jej granicach. W konsekwencji wymierzył H. W. karę 4 lat pozbawienia wolności. Niewątpliwie jest to kara surowa, jednakże okoliczności niniejszej sprawy wymagały zdecydowanej reakcji karnej. Niemniej, nawet tak surowa kara daje jednak oskarżonemu możliwość powrotu do życia w społeczeństwie.

Zdaniem Sądu tak wymierzona kara jest odpowiednia do stopnia społecznej szkodliwości czynu, stopnia zawinienia oskarżonego, spełni cele wychowawcze i zapobiegawcze w zakresie prewencji szczególnej jak i prewencji ogólnej, uwzględnia przy tym konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, stanowiąc czytelne przesłanie, że dla sprawców przestępstw nie ma pobjaźnienia. Jednocześnie pozwoli ona oskarżonemu, przy pozytywnym jego podejściu do resocjalizacji, na zrozumienie wagi i skutków czynu jakiego się dopuścił w postaci śmierci pokrzywdzonego, wdroży w przyszłości do przestrzegania porządku prawnego i zapobiegnie jego ponownemu powrotowi na drogę przestępstwa.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okresy rzeczywistego pozbawienia wolności od momentu jego zatrzymania w dniu 23 kwietnia 2016 r. do dnia 20 lipca 2017 r.

Sąd nie uwzględnił przy tym wniosku pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych- I. C. i W. W. (1), jak i ich samych o zastosowanie środka karnego w postaci zakazu zbliżania się do nich przez oskarżonego, albowiem I. C. i W. W. (1) są następczyniami bezpośredniego pokrzywdzonego – R. W., a nadto podstawą orzeczenia zakazu z art. 41a nie może być skazanie za przestępstwo nieumyślne (por. Komentarz do art. 41a, Kodeks karny. Część ogólna. Pod red. prof. dr hab. Michał Królikowski, prof. dr hab. Robert Zawłocki).

W związku z występowaniem w sprawie obrońcy z urzędu Sąd na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. i § 17 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 oraz § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu przyznał od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. Z. kwotę 2.509,20 zł powiększoną o należny podatek VAT z tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Uwzględniając długość orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności jak i jego sytuację majątkową Sąd, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., zwolnił go od zapłaty kosztów sądowych, przejmując je wraz z opłatą na rachunek Skarbu Państwa.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.